

# *Cztery świece*





*Cztery świece  
spokojnie płonęły*



*Było tak cicho, że było słychać  
jak rozmawiały między sobą.*

*Pierwsza powiedziała:*

**„Ja jestem POKÓJ”**

*Niestety, ludzie nie potrafią mnie  
chronić.*

*Myślę, że nie pozostaje mi nic innego  
jak tylko zgasnąć”*

*I płomień tej świecy zgasł.*



*Druga powiedziała:*

**“ JA JESTEM WIARA ”**

*Niestety nie jestem nikomu potrzebna.  
Ludzie nie chcą o mnie nic wiedzieć,  
nie ma sensu żebym dalej płonęła.”*

*Ledwie to powiedziała,  
lekki powiew wiatru zgasił ją.*



*Bardzo smutna trzecia świeca  
powiedziała:*

*“**Ja jestem MIŁOŚĆ**”*

*Nie mam sił już dalej płonąć.  
Ludziom nie zależy na mnie  
i nie chcą mnie rozumieć.  
Nienawidzą najbardziej tych,  
którzy kochają ich najbardziej—  
swoich bliskich.”*

*I nie czekając długo  
I ta świeca zgasła.*



*Nagle ...*

*do pokoju weszło dziecko  
i zobaczyło trzy zgasłe świece.*

*Przestraszone zawołało:*

*“ Co robicie!  
MUSICIE PŁONAĆ -  
BOJĘ SIĘ CIEMNIOŚCI!”*

*I zapłakało.*



*Wzruszona*

*Czwarta świeca powiedziała:*

*“NIE BÓJ SIĘ  
I NIE PŁACZ!  
DOPÓKI JA PŁONĘ,  
ZAWSZE MOŻEMY ZAPALIĆ  
TAMTE TRZY ŚWIECE:*

*JA JESTEM*

*„NADZIEJA”*







*Z błyszczącymi i pełnymi łez oczyma,  
dziecko wzięło świecę i zapaliło trzy  
pozostałe płomienie.*

***NIECH NIGDY W  
NASZYCH SERCACH  
NIE GAŚNIE  
NADZIEJA...***



*...i każdy z nas,  
jak to dziecko,  
niech będzie narzędziem,  
gotowym swoją nadzieją  
zawsze rozpałić*

*Wiarę, Pokój i Miłość!!!*

